



PAWEŁ BASIŃSKI

# LEW

KONTRA ŚWIĘTY

HISTORIA PEWNEJ WROGOŚCI

MARGINESY



**PAWEŁ BASIŃSKI**

**LEW**  
**KONTRA ŚWIĘTY**  
**HISTORIA PEWNEJ WROGOŚCI**

z rosyjskiego przełożyła  
HANNA JANKOWSKA

**MARGINESY**

Książka ukazała się dzięki dofinansowaniu Instytutu Tłumaczeń w Rosji



AD VERBUM

Nie można kuleć na obie nogi. Nie można kochać jednocześnie Lwa Tołstoja i Jana Kronsztadzkiego.

Nikołaj Leskow w rozmowie z Lidią Wiesielitską

*Святой против Льва. Иоанн Кронштадтский  
и Лев Толстой. История одной вражды*

COPYRIGHT © PAWIEŁ BASINSKI, 2013

Książka ukazała się dzięki porozumieniu z agencją literacką  
Banke, Goumen & Smirnova ([www.bgs-agency.com](http://www.bgs-agency.com))

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY HANNA JANKOWSKA

COPYRIGHT © FOR THE POLISH EDITION BY WYDAWNICTWO MARGINESY,

WARSZAWA 2016

ZAMIAST PRZEDMOWY

## CAR SIĘ ŚMIEJE

We wspomnieniach Iwan Zacharin – radca stanu, były naczelnik oddziałów Ziemskiego Banku Włociańskiego w Wilnie, Kownie, Orenburgu i Stawropolu, a także prozaik i dramaturg, posługujący się pseudonimem Jakunin – przytacza rozmowę cara Aleksandra III z hrabiną Aleksandrą Andriejewną Tołstoj, ciotką Lwa Tołstoja w drugiej linii, słynną Alexandrine, arystokratką, damą dworu, wychowawczynią wielkiej księżnej Marii Aleksandrowny.

Alexandrine słynęła na dworze nie tylko z wielkiej pobożności i zamiłowania do działalności dobroczynnej, ale i z nieprzeciętnego umysłu, gustu literackiego oraz niezależnego charakteru – cechy wyróżniającej cały ród Tołstojów.

Do komnat damy dworu prowadziło oddzielne przejście przez szklaną napowietrzną galerię, łączącą Pałac Zimowy z Ermitażem. Car zaszedł do Alexandrine, żeby zasięgnąć rady w sprawie publikacji *Sonaty Kreutzerowskiej* Tołstoja, zakazanej przez cerkiewną cenzurę.

„Pozwoliłam sobie wyrazić pozytywną opinię i powiedziałam carowi, że cała Rosja już czytała i czyta to opowiadanie, więc zezwolenie może tylko zmniejszyć jego popularność wśród publiczności, która chętnie poluje na wszystko, co zakazane”.

Kobiety w Rosji często okazywały się mądrzejsze od mężczyzn. Na druk *Sonaty Kreutzerowskiej* zezwolono, ale dopiero w kolejnym tomie dzieł wybranych Tołstoja.

Rozmowa zesłała na niezwykłą popularność Lwa Tołstoja w Rosji. Zbliżał się rok 1891.

– Kto pani zdaniem zalicza się do najwybitniejszych i najpopularniejszych ludzi w Rosji? – zapytał car Aleksandrę Andriejewnę. –

Znając pani szczerść, jestem pewien, że powie mi pani prawdę. Proszę tylko, rzecz jasna, nie wymieniać mnie.

- Nie zrobię tego.
- Kogo więc pani wymieni?
- Po pierwsze, Lwa Tołstoja.
- Tak przypuszczałem. A dalej?
- Jeszcze jednego człowieka.
- Kogo?
- Ojca Jana z Kronsztadu.

Car się roześmiał.

- Nie przyszło mi to na myśl. Ale się z panią zgadzam.

Zacharina nie było przy tej rozmowie. Niedługo przed śmiercią hrabiny dopuszczono go do jej archiwum i stamtąd (a także z rozmów z Aleksandrą Andriejewną) zaczerpnął ten epizod. Jako literat nie wytrzymał i nieco go ubarwił. We wspomnieniach damy dworu rozmowa wypada bardziej sucho. Ale i Alexandrine zauważa, że cara rozśmieszyło wymienienie Jana z Kronsztadu. Hrabina Tołstoj pisze nawet: „Monarcha b a r d z o się śmiał”.

Śmiał się, ale przyznał jej rację! „Bez względu na ogromną różnicę między tymi ludźmi, którzy mieli tylko jedną wspólną cechę: do jednego i drugiego członkowie wszystkich stanów zwracali się po radę”.

„Niem mało cudzoziemców – wspominała hrabina Aleksandra Tołstoj – przyjeżdżało tu w tym celu i często się zdarzało, że zgłaszali się do mnie, wyobrażając sobie, że zaproteguję ich u Lwa Tołstoja, jako że noszą to samo nazwisko. Mówiłam im zwykle, że moja pomoc w ogóle nie jest potrzebna, ponieważ Lew Nikołajewicz przyjmuje wszystkich bez wyjątku”.

Być może wszystkich bez wyjątku przyjmowałby także Iwan Iljicz Siergijew, sławny protojerej, proboszcz soboru Świętego Andrzeja w Kronsztadzie, gdyby to było możliwe. O ile Lwa Tołstoja odwiedzały codziennie w Jasnej Polanie dziesiątki ludzi, o tyle ojca Jana wciąż oblegały wielotysięczne tłumy. Nie ważne, gdzie się akurat znalazł w trakcie swoich licznych podróży – w Kronsztadzie, Samarze, Wołogdzie, Jarosławiu czy innych rosyjskich miastach. Gdyby do Lwa Tołstoja ciągnęło tylu ludzi, ilu codziennie przybywało (przyływało) do Kronsztadu, z prze-



Daleka ciotka Lwa Tołstoja, Aleksandra Andriejewna Tołstoj, dama dworu cesarskiego. Sankt Petersburg, 1866 (1867).

pięknej Jasnej Polany nie ostałoby się ani jedno drzewo, ani krzewinka, ani kwiatek, ani trawka – wszystko by rozdeptali. Odpowiadając na pytanie władcy, hrabina Tołstoj powinna więc była w istocie wymienić najpierw ojca Jana, a dopiero potem swojego krewnego.

Trudno sobie jednak wyobrazić reakcję monarchy na taką odpowiedź. W końcu znał i kochał swojego Tołstoja. Jeszcze jako młodzieńki carewicz szlochał nad *Opowiadaniem sewastopolskim*, a jako człowiek dojrzały dosłownie płakał przy czytaniu na głos dramatu *Ciemna potęga* (zresztą, decyzją państwowej cenzury, dopuszczonego z początku do wystawiania wyłącznie w teatrach domowych). Car nie lubił, kiedy podwładni donosili mu o nieprawomyślnych utworach hrabiego, które już w połowie lat osiemdziesiątych zaczęły się ukazywać za granicą, a także nielegalnie w Rosji. „Nie – mówił – mój Tołstoj czegoś takiego nie napisze”. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że za życia Aleksandra III nie mogłoby w żadnym wypadku dojść do odłączenia Tołstoja od Cerkwi.

We wspomnieniach hrabiny znalazł się i inny ciekawy epizod, dobrze charakteryzujący stosunek cara do Tołstoja. W 1892 roku na łamach londyńskiego „Daily Telegraph” ukazał się w kiepskim przekładzie artykuł Tołstoja *O gołodzie* [O głodzie], którego w Rosji nie mogło opublikować nawet specjalistyczne czasopismo „Woprosy filozofii i psychologii”. Prawicowa gazeta „Moskowski je wiadomosti” wydrukowała fragmenty artykułu w tłumaczeniu z angielskiego, choć oryginalny tekst znajdował się w kraju. Z tych fragmentów oraz komentarzy do nich wynikało, że Tołstoj nie tyle troszczy się o głodujących chłopów, ile wzywa do obalenia prawowitej władzy. Wybuchł potworny skandal. Nawet bibliotekarz Muzeum Rumiancewskiego, filozof Nikołaj Fiodorow przy spotkaniu z Tołstojem nie chciał podać mu ręki. Co dopiero mówić o konserwatywnej części społeczeństwa! Do gabinetu ministra spraw wewnętrznych napłynęła masa donosów. Zgodnie z ówczesnym prawem po wnikliwym śledztwie Tołstojowi groziło co najmniej zesłanie w najdalsze rejony Imperium Rosyjskiego. Wtedy ciotka, jak już nieraz bywało, rzuciła się bratankowi na odsiecz. „Zajechawszy do hrabiego Dmitrija Andriejewicza

Tołstoja<sup>1</sup>, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, zastałam go pogrążonego w myślach” – wspominała.

– Doprawdy, nie wiem, co mam zrobić – powiedział hrabinie. – Proszę przeczytać te donosy na Lwa Nikołajewicza Tołstoja. Pierwsze, które mi przysłano, schowałem pod sukno, ale nie mogę przecież ukrywać tego wszystkiego przed carem.

Reakcja władcy przeszła oczekiwania zarówno ministra, jak i damy dworu. „Proszę nie ruszać Lwa Tołstoja. Nie mam zamiaru robić z niego męczennika i wywołać oburzenia całej Rosji, które skrupi się na mnie” – oznajmił. „Jeśli zawinił, tym gorzej dla niego”.

„Dmitrij Andriejewicz szczęśliwy wrócił z Gatczyny – wspominała hrabina – bo w razie jakichkolwiek sankcji i do niego oczywiście byłyby pretensje”.

Czyje pretensje? Całej Rosji? Czy tylko cara? Jedno jest oczywiste: władcy nie spodobał się raport ministra. A decyzja, którą podjął Aleksander III, dawała powód do radości. Był to szlachetny uczynek ze strony nie tyle cara, ile oświeconego arystokraty. Europa to doceniła.

„Z jaką radością – wspominała hrabina Tołstoj – zaczęłam pisać do wszystkich krajów Europy i za ocean, że hrabia Lew Tołstoj spokojnie żyje w Jasnej Polanie i że wielkoduszny car nawet go nie upomniał”.

Kiedy jednak wielkoduszny car umierał w Lewadii w październiku 1894 roku, nie wezwano do niego Tołstoja, lecz ojca Jana z Kronsztadu. Nie pisarza i filozofa, ale spowiednika i cudotwórcę. Nie Tołstoj, ale Jan z Kronsztadu trzymał ręce nad głową cierpiącego władcy, łagodząc dokuczliwy ból. I to nie autor *Sonaty Kreutzerowskiej* udzielił mu komunii przed śmiercią, lecz autor *Mojego życia w Chrystusie*. Gdyby naprawdę stał się cud i car by przeżył, nie wiadomo, kto zyskałby według niego miano „najwybitniejszego człowieka w Rosji”.

<sup>1</sup> Hrabina najwyraźniej się myli. Ministrem spraw wewnętrznych był w tamtym czasie Iwan Durnowo. Dmitrij Tołstoj odszedł z urzędu w 1889 roku. A może wspominała o wizycie u niego w związku z innym skandalem, też dotyczącym jej bratanka (przyp. aut.).



Gabinet Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie. 1908. Po lewej na ścianie wisi reprodukcja Madonny Sykstyńskiej, podarunek od ciotki Aleksandry Tołstoj.

Wróciwszy z Krymu z ciałem zmarłego cara, ojciec Jan powie-  
dział jednej z gazet: „Wskrzeszałem martwych, ale cara batiuszki nie  
udało mi się u Pana Boga wymodlić. Niech będzie Jego święta wola”.

Czternaście lat później ten sam spowiednik i cudotwórca, któ-  
ry na Krymie starał się uratować przed śmiercią jednego chorego,  
będzie w swoim dzienniku życzył innemu rychłego zgonu: „Panie  
Boże, nie dopuść, żeby Lew Tołstoj, heretyk nad heretykami, dożył  
do święta Narodzin Najświętszej Bogurodzicy...”.

Było to we wrześniu 1908 roku, obchodzono właśnie osiemdzie-  
siąte urodziny Tołstoja. Jubilat poważnie chorował. Nogi odmówiły  
mu posłuszeństwa, do gości był wożony w specjalnym fotelu na kół-  
kach. Zachowała się kronika filmowa, która pokazuje, jak sędziwe-  
go, słabego Tołstoja wywożą na taras domu w Jasnej Polanie. Chory  
ledwo się uśmiecha, macha do reporterów... O jego chorobie wciąż  
pisały gazety i Jan z Kronsztadu musiał o niej wiedzieć. Ale Tołstoj  
przeżył. Za to pod koniec 1908 roku umarł ojciec Jan.

Ciało zmarłego z wielkimi honorami, niemal takimi, jakie  
należą się carowi, przewieziono przez skutą lodem Zatokę Fińską  
z Kronsztadu do Petersburga i pochowano w założonym przez nie-  
go żeńskim monasterze w specjalnej kaplicy – grobowcu z białego  
marmuru, do której doprowadzono oświetlenie elektryczne. Takiej  
czci nie zaznał żaden rosyjski duchowny w historii kraju.

Naród szczerze kochał Jana z Kronsztadu. Miliony ludzi jeszcze  
za życia uważały go za świętego. Czechow wspominał, że na Sacha-  
linie w każdej izbie widział jego portrety wiszące obok ikon. Ale  
kiedy cała Rosja opłakiwała ukochanego batiuszkę, Lew Tołstoj,  
szczerze kochający lud rosyjski, pisał w Jasnej Polanie, że „czło-  
wiek nazywający się rosyjskim imperatorem wyraził życzenie, żeby  
zmarły niedawno p o c z c i w y s t a r u s z e k [wyróżnienia moje –  
przyp. aut.] z Kronsztadu został uznany za świętego, a Synod, czyli  
zgromadzenie ludzi w pełni przekonanych o tym, że mają prawo  
i mogą nakazywać milionom ludzi, w co mają wierzyć, postano-  
wił w całym kraju obchodzić rocznicę śmierci t e g o s t a r u s z k a,  
żeby z t r u p a t e g o s t a r u s z k a uczynić przedmiot narodowego  
kultu”.

Miną kolejne dwa lata. Późną jesienią 1910 roku Tołstoj ucieknie  
z Jasnej Polany – do monasteru. Najpierw do Pustelni Optyńskiej,

później do Szamordina. Zostałby tam, gdyby nie kilka absurdalnych i przypadkowych okoliczności. Po ucieczce z Szamordina zabraknie mu sił, wysiądzie na stacji Astapowo i umrze. Przeżyje swojego rywala o dwa lata.

Tak zakończy się jedna z najbardziej niewiarygodnych historii w religijnej i społecznej historii Rosji, którą przyszył biograf Jana z Kronsztadu nazwie „bitwą gigantów”, a której początkiem była niewinna rozmowa cara Aleksandra III z hrabiną Tołstoj o tym, kto jest w Rosji najwybitniejszy i najpopularniejszy. Choć tak naprawdę zaczęło się to o wiele wcześniej.



**Ojciec Jan Kronsztadzki prosił Boga, żeby zabił Lwa Tołstoja. W kazaniach nazywał go szatanem i fałszywym lisem. O ojcu Janie Tołstoj mówił „pocziwy staruszek”. Oto historia nienawiści między uwielbianym pisarzem i kapłanem ukochanym przez lud.**

Na przełomie XIX i XX wieku były w Rosji dwa miejsca, do których ciągnęły pielgrzymki: Jasna Polana i Kronsztad. Dlaczego tłumy ludzi szły do Lwa Tołstoja i do ojca Jana Kronsztadzkiego? Na czym polegała religia Tołstoja? Dlaczego Cerkiew nałożyła na niego ekskomunikę? Jak wyglądały słynne wspólne spowiedzi ojca Jana? Czy istotnie był cudotwórcą, czy to tylko legenda?

Znany pisarz i publicysta Paweł Basiński przedstawia fascynujące relacje najznakomitszego wówczas pisarza i najśłynniejszego w owym czasie kapłana, którzy stali się zagorzałymi wrogami.

**PAWEŁ BASIŃSKI** (ur. 1961) — niezwykle ceniony pisarz, dziennikarz, krytyk i literaturoznawca. Członek Związku Pisarzy Rosyjskich, wykładowca rosyjskiej literatury współczesnej. Zasiada w jury Nagrody Sołżenicyna. Autor kilkunastu książek: antologii wierszy, zbiorów esejów i powieści. Jest specjalistą nie tylko od Lwa Tołstoja, ale i Maksyma Gorkiego czy Osipa Mandelsztama. Za swoją poprzednią książkę, *Lew Tołstoj. Ucieczka z raju*, otrzymał nagrodę literacką „Bolszaja kniga”, która otrzymała także tytuł „Książki Roku 2010”.



9 788365 586582

[www.marginesy.com.pl](http://www.marginesy.com.pl)

cena 54,90 zł

PATRONAT MEDIALNY



[lubimyczytać.pl](http://lubimyczytać.pl)